



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Stulecie "Lorda Jima" : w kręgu etycznych interpretacji powieści

Author: Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Citation style: Adamowicz-Pośpiech Agnieszka. (2000). Stulecie "Lorda Jima" : w kręgu etycznych interpretacji powieści. "Tytuł" Nr 3 (2000), s. 56-85



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Stulecie *Lorda Jima* (1900-2000)

W kręgu etycznych interpretacji powieści

Jednym ze sposobów odczytywania powieści Josepha Conrada *Lord Jim* było postrzeganie jej jak rozprawy z kręgu moralności (czasami równocześnie moralności i psychologii). Badacze interpretowali czołowego bohatera poprzez umieszczanie jego światopoglądu na tle systemów etycznych, równocześnie klasyfikując go jako określony typ psychologiczny. Stąd też bardzo często dochodziło do zacierania granic między etycznymi a psychologicznymi interpretacjami tegoż dzieła.

Znaczące interpretacje analizujące powieść poprzez etykę pojawiły się dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku. Jest to o tyle zaskakujące, iż sam pisarz podkreślał właśnie ten wymiar swych dzieł:

Ufam, że nie weźmie Pan za objaw zarozumiałości, jeśli po 22 latach pisania powiem, że nie jestem zbyt dobrze rozumiany. Nazywają mnie pisarzem morza, tropików, autorem opisującym, romantycznym - również realistą. W gruncie rzeczy jednak skupiałem całą uwagę na „idealnej” wartości rzeczy, wydarzeń i ludzi. Tylko i wyłącznie na tym. Humor, patos, namietności i sentymenty pojawiały się same przez się - *mais en vérité c'est les valeurs idéales des faits et gestes humains qui se sont imposé a mon activité artistique*¹. (18 III 1917)

¹ Do S. Colvina. *Joseph Conrad. Listy*, wybór i opracowanie Z. Najder, tłum. H. Carroll-Najder, Warszawa 1968, s. 364.

Natura prawdziwego heroizmu

Jednym z pierwszych krytyków, który dostrzegł moralny wymiar *Lorda Jima* była Dorothy van Ghent. Określiła ona temat utworu jako próbę dania odpowiedzi na to „kim jesteśmy”². Dezercja Jima i wynikające z tego nagłe odkrycie własnej wewnętrznej wartości stanowiło dla niego samego porażające objawienie. Sytuacja ta jest paradygmatem tych wszystkich przypadków, gdy zderza się świadome wyobrażenie człowieka o tym, kim jest, z jego wewnętrznym, nieznanym aspektem osobowości, który ujawnia się tylko w stanach szczególnego zagrożenia.

Szokujące spotkanie Jima z samym sobą w chwili jego skoku z pokładu *Patny* jest paradygmatem tych momentów, kiedy przeznaczenie, które każdy nosi w sobie [...], zatopione w nieświadomości, podnosi swą ślełą głowę z ciemności, pije krew i przemawia [...]. To zdarzenie jest modelem tych wszystkich spotkań świadomej osobowości z nieznanym wewnątrz nas, tym nieznanym, który jest istotą nas samych. (DvG, 205)

Powieść *Lord Jim* podnosi często analizowany w literaturze problem rozżewu między ludzkimi intencjami a ich faktycznym efektem. Postępowanie Jima, sądzi van Ghent, może być ocenione wyłącznie z perspektywy francuskiego porucznika, który odholował uszkodzoną *Patnę* do portu. Francuz reprezentuje jedyny „etycznie aprobowany” (DvG, 207) przez Conrada sposób działania. Jednak pytanie, jaka jest natura prawdziwego heroizmu pozostaje nierozstrzygnięte, gdyż pisarz opowiedział się częściowo po stronie nadwrażliwego i cierpiącego Jima, jak i po stronie bezwzględного kodeksu honoru wyznawanego przez francuskiego porucznika.

² Van Ghent, *On Lord Jim*, [w:] *The English Novel: Form and Function*, New York 1953. Przedruk [w:] K. Carabine, *Conrad Critical Assessments*, t. II, s. 205-212. Odtąd używam skrótu DvG w tekście głównym. Wszystkie cytaty, przy których nie podano nazwiska tłumacza, w przekładzie Agnieszki Adamowicz.

U Conrada zarysowuje się podział między uczuciowym poparciem dla cierpienia Jima i całej borykającej się ludzkości wraz z jej różnorakimi dążeniami, a rozumowym poparciem dla kodeksu etycznego wyznawanego przez porucznika wraz z jego surowymi ograniczeniami [...]. (DvG, 207)

Badaczka zestawia sposób kształtowania bohatera literackiego Conrada z metodami Henry'ego Jamesa. Amerykański powieściopisarz kreował osobowość fikcyjnych postaci na oczach czytelnika. Isabel z *Portretu damy* dojrzewa, zdobywa wiedzę o samej sobie w trakcie opisywanych na kartach powieści jej podróży, czego świadkiem jest również i czytelnik. Natomiast u Conrada osobowość bohatera jest już od początku uformowana - i to przekonanie, zdaniem van Ghent, że „wstępne słowo o losie każdego z nas [...] [jest] już wyryte na obliczu skały niezniszczalnymi zgłoskami” (LJ, 196), że nie ma możliwości jakichkolwiek zmian, nadaje pesymistyczny wydźwięk powieści. Napięcie, duchowy dramat rodzi się w utworach Conrada na linii relacji jednostki i jej przeznaczenia. Dramat Jima polega na tym, iż nie potrafi on zaakceptować swojego drugiego - nieświadomego ja, które tak brutalnie objawiło się podczas katastrofy *Patny*. Odrzuca oczywisty fakt, że to *on* właśnie skoczył z pokładu - tłumacząc, że było to tylko jego ciało.

Dorothy van Ghent stawia tezę, że kompleks winy, tłumiony wymówkami Jima, ulega uzewnętrznieniu w postaci Dżentelmena Browna, który zjawia się w Patusanie. Dowodem na to jest fakt, iż Jim ocenia bandytę Browna, tak jakby oceniał samego siebie - jako ofiarę nieszczęśliwego splotu okoliczności: Traktowanie Browna, według własnej miary, powoduje, że Jim postanawia dać piratowi jeszcze jedną szansę, szansę na „wyjście z siebie” (DvG, 210). Układ Jima z Brownem jest tak naprawdę porozumieniem z własną nieakceptowaną winą. Ale jednocześnie stanowi akt wierności wobec białej społeczności (którą kiedyś zdradził) i wyznawanych przez nią zasad etycznego postępowania.

Poprzez podjęcie odpowiedzialności za „honor” Browna, Jim pozostaje wierny swoim ideałom. Konfrontacja z Brownem, w ujęciu van Ghent, to ponowne zderzenie ciemnej strony Jima z jego wyobrażeniami o sobie i jeszcze jedno objawienie tej części jego tożsamości, której starał się zaprzeczyć całym swym świadomym działaniem społecznym w Patusanie.

Niemożliwość odcięcia się od owej negatywnej strony osobowości człowieka czyni go samotnym, ponieważ na zawsze pozostaje związany z sobą samym. Izolacja Jima narasta stopniowo w trakcie jego daremnej ucieczki od własnej przeszłości i nieakceptowanej części siebie samego, która odegrała hańbiącą rolę w sytuacji ekstremalnej; a dopełnia się w Patusanie odcięty od reszty świata przez trzydziestomilowy pas lasów. Podróż w głąb kraju tubylców, według van Ghent, jest dla Jima wnikiem w jego własne wnętrze, aż do źródła „ja” (DvG, 210).

Ostatecznie van Ghent stwierdza, że *Lord Jim*, na podobieństwo antycznych tragedii, to opowieść pobudzająca duchowo, „objawiająca duszy jej własne znaczenie” (DvG, 208). Nieugięta walka Jima z ciemną stroną swego jestestwa i bezkompromisowe dążenie do ideału - to jeszcze jedna literacka próba znalezienia odpowiedzi na pytania, której poszukiwali już starożytni tragediopisarze:

Czy ponosimy winę za okoliczności? Czy jesteśmy winni za to kim jesteśmy, kiedy nie do końca wiemy jacy jesteśmy? Jeśli w ciągu całego życia odrzucamy negatywną część samych siebie, czy ponosimy winę za to czym jesteśmy? Kto ma prawo nas osądzać? (DvG, 213).

Interpretacja Dorothy van Ghent oscyluje między etyką i psychologią. Inaczej jest w wypadku Thomasa Mosera, autora wpływowej monografii *Joseph Conrad: Achievement and Decline*³, któ-

³ T.C. Moser, *Joseph Conrad: Achievement and Decline*, Cambridge, Mass. 1957. Odtąd używam skrótu AD w tekście głównym.

ry wyraźnie rozgraniczył te dwa podejścia. Akcentuje on etyczny aspekt wczesnych utworów Conrada (powstałych do 1912 roku). W tym okresie amerykański krytyk postrzega pisarza jako „wnikliwego psychologa, nieustannie zgłębiającego przyczyny moralnych klęsk jednostki” [AD,10]. Dla sprawdzenia rzeczywistej wartości człowieka Conrad stawia go w obliczu próby, która mierzy jego stopień wierności wobec ludzkiej społeczności⁴:

To *Conrad moralista*, ze swoją prostą zasadą wierności, który wybiera centralną sytuację narracyjną dla swych wczesnych utworów: sytuację próby. Conrad pragnie zbadać ten najważniejszy moment w życiu jednostki; moment, który ujawnia czy jest on wierny społeczności czy nie. [AD,14; - podkr. autorki]

Ci, którzy zawiodą w trakcie próby i nie wyciągną z tego odpowiednich wniosków, podświadomie unikają kolejnych prób - takie właśnie postępowanie charakteryzuje Jima (AD, 15). Po dezercji z *Patny* Jim nie nadaje się do żadnej innej pracy niż funkcja akwizytora dostawcy okrętowego, ponieważ „akwizytor nie potrzebuje zdawać egzaminów z żadnego przedmiotu” (LJ, 11).

Conrad, według Mosera, umieszcza swoich bohaterów na różnych szczeblach hierarchii moralnej w zależności od typu reakcji w momencie kryzysu, od wyboru dokonanego pomiędzy dobrem a złem, wiernością a zdradą. Moser dzieli Conradowskie postaci na cztery kategorie, posługując się moralnymi kryteriami przyjętymi przez pisarza. Przyjrzyjmy się tej klasyfikacji na przykładzie *Lorda Jima*.

Pierwszym typem jest „prosty bohater”- odważny, lojalny

⁴ Podobne stanowisko zajmuje Tony Tanner. Uważa on, że u Conrada można wyróżnić dwa typy ludzi, na podstawie ich zachowania w obliczu próby - motyli i chrząszczy. (T. Tanner, *Butterflies and Beetles - Conrad's Two Truths*, „Chicago Review” 1963. Przekład polski *Motyle i chrząszcze - dwie prawdy Conradowskie*, tłum. H. Carroll- Najder, [w:] *Conrad w oczach krytyki światowej*, oprac. Z. Najder, Warszawa 1974, s. 395-418.)

marynarz, nie rozmyślający zbyt wiele o niebezpieczeństwach na morzu, pozbawiony wyobraźni. Na sytuacje kryzysowe reaguje całkowitym poświęceniem. Zawsze postępuje według kodeksu obowiązującego ludzi jego profesji (AD, 16). Bohaterowie tego pokroju stoją najwyżej w hierarchii moralnej Conrada. Francuski porucznik pozostał przez trzydzieści godzin na zagrożonej *Patnie*, nadzorując do końca jej odholowanie, ponieważ: „Uznano za stosowne [...], żeby jeden z oficerów został na pokładzie [...]” (LJ, 150). Zdaniem Mosera, Conrad nadaje etyczny wymiar dobrze spełnionemu zadaniu, dlatego też jego „prości bohaterowie” są zawsze kompetentni - są fachowcami.

Drugi rodzaj postaci to „wrażliwy bohater” - człowiek z tzw. „słabym punktem” - który, osamotniony w obliczu niebezpieczeństwa, zawodzi (AD, 16). Ten typ bohatera interesuje Conrada najbardziej, znajdujemy go więc w centrum jego powieści. Jim opuszcza statek wraz z innymi członkami załogi i przez to zdradza ludzi pokładających w nim zaufanie. Nawet jego „rehabilitacja” w Patu-sanie - sugeruje Moser - ma posmak zdrady, gdyż uznana zostaje za fałszywą przez najbliższą mu osobę, kobietę, z którą żył (AD, 20). Jim, w przeciwieństwie do „prostego bohatera”, obdarzony jest wy-bujałą wyobraźnią paraliżującą jego zdolność działania:

Jim [...] jest obarczony wybujałą wyobraźnią. Kiedy *Patna* uderza w podwodny wrak Jim bardzo dobrze wie co robić, tak jak wiedziałby MacWhirr. Ale on patrzy dalej. Wyobraża sobie tonięcie statku i panikę 800 pielgrzymów. Jego wyobraźnia sprawia, że staje się bezsilny i opuszcza statek. (AD, 21)

Trzecia kategoria to „refleksyjny bohater” - podziwia on i postępuje według kodeksu zasad „prostego bohatera”, ale jednocześnie podziela strach i możliwość upadku „wrażliwego bohatera”. W przeciwieństwie do prostego żeglarza jego osobowość jest złożona, często oddaje się refleksji; a od wrażliwego marynarza różni go wytrwanie do końca w obliczu niebezpieczeństwa. Jednak

miarą jego sukcesu nie jest - zaznacza Moser - fakt sprostania próbie, ale zdobyta w ten sposób wiedza o samym sobie, o swoich ograniczeniach (AD, 16). Głównym przedstawicielem tego typu jest Marlow.

Graniczące z obsesją, zainteresowanie Marlowa Jimem, niekończące się pytania „dlaczego” stanowią główny temat powieści. Bolesne zdobywanie samowiedzy bądź konsekwentne jej unikanie zobrazowane w opowieści Marlowa, świadczą o złożoności utworu, tym samym przeczą, w opinii Mosera, wcześniejszym interpretacjom książki według prostej opozycji *grzech-odkupienie*, czy upraszczającego paradygmatu *wina, kara i ekspiacja* (AD, 24). Zaangażowanie Marlowa w sprawę Jima było spowodowane poszukiwaniem przez starszego żeglarza prawdy o sobie samym.

Ostatnim, czwartym rodzajem postaci, wyróżnionym przez Mosera, jest „bohater negatywny” - nie ma on żadnego zmysłu moralnego i nie odczuwa wstydu po popełnionej zdradzie (AD, 16). Stanowi on niemal absolutną antytezę prostego wiernego marynarza (AD, 26). Przykładem tego typu ludzi są niemiecki kapitan *Patny*, Chester i Robinson, Cornelius i Dżentelmen Brown. Conrad przedstawia ich ironicznie, często pozbawiając ludzkich cech.

Na podstawie przeprowadzonej analizy różnic między poszczególnymi typami bohaterów, której wyznacznikiem był sposób zachowania się w sytuacjach ekstremalnych, Moser stwierdza, iż etyczny świat pisarza jest bardzo złożony. Tym, co fascynuje Conrada, są klęski ludzkie i ich przyczyny, dlatego uwaga artysty skupia się na trzech zagadnieniach związanych z moralnym upadkiem jednostki:

wpływ fizycznej i moralnej izolacji na czyny człowieka; rola jaką odgrywa egoizm w motywowaniu ludzkich działań; dążenie człowieka do osiągnięcia spokoju i pęd ku autodestrukcji (AD, 29).

Izolacja jest charakterystyczna dla sytuacji próby, której do-

świadczą conradowska jednostka. Jim zdradza zasady kodeksu postępowania obowiązujące marynarzy, ponieważ brak wokół niego ludzi stosujących owe reguły:

Pewnym jest, że Jim nie sprostął próbie na *Patnie* z powodu moralnej izolacji. Fizycznie nie jest sam, wokół niego są przecież kapitan i inni biali oficerowie. Ale oni pozostają na zewnątrz jego moralnej strefy. [...] Ponieważ „nasze zbawienie zależy od ludzi, którzy nas otaczają” nieuniknionym jest, że wrażliwy i podatny Jim skacze, kiedy inni już to zrobili. (AD, 30)

Izolacja bohaterów conradowskich bardzo często jest wynikiem ich świadomego wyboru.

Czy egoizm sprzyja samozniszczeniu?

Moser uważa, że „wrażliwi bohaterowie” - a więc typ, do którego zaliczamy Jima - są zawsze egoistami (AD, 31). Ich poczynania skierowane są nie na spełnienie obowiązku w szeregach, ale okrycie sławą własnej osoby. Głównym przeświadczeniem Conrada psychologa, jest przekonanie, że egoizm stanowi siłę motoryczną napędzającą ludzkie czyny. Jim zapomina o swojej winie, pograżając się w świecie romantycznych wyczynów: będąc w Patusanie spogląda na kraj „okiem właściciela”. Ale najjaskrawszym dowodem na egoistyczne zachowanie tuana Jima jest jego współczucie dla Browna, bandyty i zbrodniarza, a w istocie współczucie dla siebie samego. Kiedy Brown w rozmowie z Jimem sugeruje, że być może mają oni podobną przeszłość, Jim postanawia wypuścić pirata z Patusanu, dając mu ową „czystą kartę”, taką, jaką sam Jim chciał kiedyś otrzymać. To przyczynia się do ostatecznej katastrofy - Brown mści się za doznane upokorzenia, mordując przyjaciela Jima, Daina Warrisa.

Ostatecznie egoizm popycha człowieka w kierunku samozniszczenia (AD, 34). Porzucanie przez Jima pracy, ciągła ucieczka na wschód, by w końcu osiąść w Patusanie, jest wynikiem jego ego-

istycznego dążenia do osiągnięcia spokoju. Kulminację tego pragnienia stanowi decyzja Jima oddania się w ręce Doramina, który obolały po śmierci syna, będzie żądał najwyższej zapłaty - śmierci białego tuana. Moser stwierdza, że Jim pragnąc śmierci, w rzeczywistości pragnie uwolnić się od odpowiedzialności:

Później Marlow komentuje decyzję Jima, aby zapłacić własnym życiem za śmierć Daina Warisa: „Ciemne potęgi nie wydrą mu po raz drugi spokoju”. A że jest to *spokój nieodpowiedzialności* świadczą *błagania Jewel, rozczarowanie Steina* oraz *ironiczne komentarze Marlowa dotyczące śmierci Jima*. [AD, 34; - podkr. autorki]

Dla Mosera końcowa decyzja Jima jest koronnym dowodem jego nieodpowiedzialności, a ironiczny stosunek Marlowa pozwala sądzić, że i Conrad dystansował się od tego wyboru.

Podsumowując interpretację Thomasa Mosera, można stwierdzić, że jego odczytanie powieści wykracza poza schematyczną recepcję utworu w kategoriach grzechu i odkupienia. Według niego, myśl wiodącą *Lorda Jima* stanowi zagadnienie samowiedzy a całość książki to ilustracja żmudnego procesu zdobywania tejże wiedzy (AD, 24).

Czy każdy człowiek jest dezterterem?

Kolejną ważną analizą *Lorda Jima* wyrastającą z nurtu moralnego jest interpretacja amerykańskiego krytyka Alberta Guerarda⁵. Monografia Guerarda z 1958 jest dziś oceniana jako punkt zwrotny w conradystyce⁶. Na początku należy, jak sądzę, poczynić jedną istotną uwagę: prace Amerykanina często wykraczają poza proble-

⁵ A. Guerard, *Conrad the Novelist*, Cambridge, Mass. 1959. Odtąd używam skrótu CN w tekście głównym.

⁶ O. Knowles, *An Annotated Critical Bibliography of Joseph Conrad*, Hemel Hempstead 1992, s. 44.

matykę etyczną i wchodzi w rozważania natury psychologicznej.

Krytyk pośrednio polemizuje z R. Curle'em i G. Morfem, którzy umieszczali sylwetkę Jima w specyficznym - polskim kontekście. Guerard uważa, że przypadek młodzieńca jest uniwersalny, bo każdy człowiek „zdezerterował” kiedyś z jakiegoś „pokładu” i później był zmuszony żyć ze świadomością swej słabości⁷ (CN, 127). Według amerykańskiego badacza, historia Jima stawia przed czytelnikiem zagadnienia i pytania o charakterze moralnym (CN, 142). Po pierwsze - problem winy i bycia zhańbionym. Perypetie Jima po skoku z *Patny* zostają określone jako „psychomachia”. Owa walka wewnętrzna ześrodkowuje się wokół pytania: na ile Jim postrzega swoją dezercję jako zbrodnię, za którą powinno się odpokutować, a na ile jako szansę, której nie wykorzystał. Po drugie - czy zachowanie prowadzące do samozniszczenia jednostki jest etyczne i może być uważane za odważne? Marlow zastanawia się nad tym problemem w kontekście porzucania przez Jima miejsc pracy w momencie, gdy ktoś wspomina sprawę *Patny*. Po trzecie, czy Jim rehabilituje się w Patusanie? Co prawda zdobywa on zaufanie i miłość tubylców, ale Marlow zauważa, że chłopak nie pozbył się dumy i egoizmu:

Te kluczowe niejasności a zarazem dwie przeciwne strony honoru - wina czy hańba? akt rytualnego zadośćuczynienia czy akt dumy - towarzyszą Jimowi aż do ostatnich chwil jego życia. (CN, 144)

I ostatnie, czwarte zagadnienie - „jak być”. Pytanie to, sformułowane w powieści przez Steina, zmusza czytelnika do oceny postawy Jima - jego romantycznej dumy i wyniosłego egoizmu. Nasze odpowiedzi na te pytania będą zależne, według Guerarda, od systemu wartości, który wyznajemy (CN, 145).

⁷ Podobnie sądzi R.A. Gekoski, *Lord Jim* [w:] *Conrad: The Moral World of the Novelist*, London 1978, s. 99.

Jednakże „impresjonistyczna struktura” powieści (CN, 146) nie pozwala na łatwe przyłożenie moralnego szablonu i wykrojenie gotowego wzoru odpowiedzi. Conrad przedstawia *casus* Jima, zderzając go z trzema alternatywnymi postawami etycznymi: idealistyczną (Marlow, Stein), cyniczną (Chester, Dżentelmen Brown, Cornelius) oraz heroiczną (francuski porucznik, Bob Stanton, malarzski sternik na *Patnie*) (CN, 145). Pierwszy i ostatni typ Guerard zalicza do Arystotelesowskich „wybranych” ludzi - wyposażonych przez naturę w instynkt moralny.

Amerykański krytyk w swojej interpretacji nawiązuje do tez Gustava Morfa, stwierdzając, iż *Lord Jim* to powieść oparta na zjawisku identyfikacji, jako procesie, który może zachodzić świadomie bądź nie⁸. Poszerza jednak zakres takiego zachowania nie tylko na relację Jim - Brown, ale także Marlow - Jim (CN, 147).

Dramatycznie jak również teoretycznie *Lord Jim* jest historią o współodczuwaniu, empatii, projekcjach... i lojalności. Centralną relacją jest związek między Marlowem i Jimem. Łatwo dostrzegamy dlaczego Jim potrzebuje Marlowa - jako „sprzymierzeńca, pomocnika, współwinnego”. Nie może uwierzyć w siebie póki nie znajdzie innego człowieka, który w niego uwierzy. [...] Ale dlaczego Marlow zadaje sobie tyle trudu [...], aby pomóc Jimowi? Dlaczego Marlow potrzebuje Jima? [...] Marlow [...] jest lojalny wobec Jima tak jak musi się być lojalnym wobec siebie samego, wobec tej gorszej części siebie, która może ciągle istnieć. (CN, 149)

Marlow pozostaje lojalny wobec Jima, ponieważ rozpoznaje w nim ciemną stronę samego siebie. Podobnie Jim identyfikuje się z Brownem, ponieważ widzi w przypadku Browna w Patusa nie odbicie swojej sytuacji po skoku z *Patny*.

Guerard generalnie akceptuje odczytanie Morfa, choć kwestionuje jego twierdzenie, że identyfikacja zawsze powoduje nadmierną pobłażliwość dla osoby, wobec której ją odczuwamy. Wręcz prze-

⁸ G. Morf, *The Polish Heritage of Joseph Conrad*, London 1930.

ciwnie, empatia może często prowadzić ku wrogości (CN, 50).

Czy można poznać swoją winę?

Motyw winy i ekspiacji zajmuje czołowe miejsce w interpretacji tej powieści przez Jocelyna Bainesa⁹. Kluczowym wydarzeniem utworu dla tego badacza jest tchórzliwe zachowanie Jima na *Patnie*. Postępkowi temu Conrad nadaje rangę metafizyczną:

Conrad wynosi znaczenie postępowania Jima do poziomu metafizycznego. Opisuąc duchową odyseję młodzieńca penetruje zagadnienia winy i pokuty. Każda postać i każde wydarzenie jest podległe temu tematowi. (B, 294)

Baines sądzi, że cała książka poświęcona jest poznawaniu przez Jima swojej winy. Początkowo młodzieniec przekonany był o swojej niewinności, lecz w miarę nabywania nowych doświadczeń, stopniowo zdaje on sobie sprawę z wagi popełnionego występku na *Patnie* (B, 299). Marlow angażuje się w historię Jima, postanawiając mu pomóc w rehabilitacji (znajduje on posady dla Jima: najpierw w łuszczarni ryżu, potem u Egströma, itd.). Jim nie potrafi wykorzystać tych szans, ponieważ unika bezpośredniej konfrontacji z przeszłością (B, 243).

Jeśli chodzi o spotkanie Jima z Brownem, badacz odrzuca interpretacje oparte na psychicznym procesie identyfikacji. Według Bainesa, Jim w obliczu trudnego wyboru i silnego sprzeciwu ludności tubylczej po raz pierwszy narzucił im swą własną wolę. Jego postępowanie wobec Browna było wierne zasadom wyznawanym przez ludzi cywilizowanych, ludzi honoru. Nie miało ono nic wspólnego z „paraliżującym wpływem” identyfikacji, jak uważa-

⁹ J. Baines, *Joseph Conrad: A Critical Biography*, London 1960, s. 241-252. Por. tytuł nadany temu fragmentowi - *Guilt and Atonement* - w antologii *Twentieth Century Interpretations of Lord Jim*, R. Kuehn (ed.), Englewood Cliffs 1969.

li inni krytycy. Jim w pełni świadomie zdecydował się na potraktowanie Browna zgodnie z europejskimi standardami „fair play”.

Twierdzono, że Jim był „psychicznie bezradny” wobec Browna i z powodu „paraliżującej identyfikacji” z bandytą, nie był w stanie mu się oprzeć, tym samym sprowadzając klęskę na patusańską społeczność. [...] *Aluzje Browna w żaden sposób nie wpłynęły na działanie Jima*. Chociaż jego decyzje były postrzegane przez Doramina i Bugisów jako dziwaczna donkiszoteria, to przez pryzmat europejskich standardów jego postanowienie, by Brown i jego ludzie odeszli wolni, było słuszne. [B, 305; - podkr. autorki]

Baines polemizuje z tymi krytykami, którzy uważają, iż Jim poniósł klęskę, oddając się po masakrze Bugisów w ręce Doramina. Przypomina, że Conradowskie zwycięstwa często mają posmak „popiołów i śmierci” (B, 305). Dla Bainesa komentarz, którym opatruje Marlow śmierć Jima nie ma wydźwięku negatywnego: „[Jim] odchodzi od żywej kobiety, aby zawrzeć śluby z mglistym ideałem postępowania” (LJ, 385). Krytyk zrównuje sądy narratora ze stanowiskiem Conrada i stwierdza, że określenie postępowania Jima terminem „niezłomnej wierności” jest świadectwem „jednoznacznej akceptacji” przez pisarza finałowej decyzji młodzieńca (B, 245). Zdają się to potwierdzać dwie wypowiedzi Marlowa: „Zastanawiam się, czy to nie była może ta wymarzona sposobność - ostateczna i zadawalająca próba, na którą - jak zawsze podejrzewałem - czekał [...]” (LJ, 359) oraz „Twierdzę, że osiągnął wielkość” (LJ, 122)¹⁰. Zdaniem Bainesa, Jim odkupił swą

¹⁰ Ciekawą polemikę z taką interpretacją cytowanych wypowiedzi Marlowa przeprowadził i odmienny sens ich wykazał J. E. Tanner w artykule *The Chronology and the Enigmatic End of Lord Jim*, „Nineteenth-Century Fiction” 1967, t. XXI, s. 369-380. Twierdzi on, że nie można tych sądów Marlowa traktować jako ostatecznych słów w obronie decyzji Jima podjętych po przybyciu Browna do Patusanu, gdyż po dokładnym przeanalizowaniu chronologii *Lorda Jima* okazuje się, że Marlow wypowiada niniejsze opinie przed tragicznymi zajściami w Patusanie (prawdopodobnie rok wcześniej, s. 370).

winę w Patuśanie jedyną możliwą ofiarą - ofiarą własnego życia.

Błąd, po którym „nie można się podnieść”

Ian Watt, autor jednej z najważniejszych conradowskich monografii lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych¹¹, *Conrad in the Nineteenth Century*¹², dokonuje syntezy różnych odczytań *Lorda Jima*. Podobnie do Alberta Guerarda postrzega ten utwór w kategoriach uniwersalnych, jako traktujący o problemie „przemawiającym do każdego” (CWD, 349). Dowodem oddziaływania powieści na czytelnika może być wypowiedź człowieka skazanego na karę więzienia za rzekome sprzeniewierzenie:

Jestem jak Lord Jim, obaj bowiem popełniliśmy fatalny błąd w najkrytyczniejszej chwili naszego życia, błąd, po którym nie mogliśmy się podnieść (CWD, 349).

Przewinienie Jima, stwierdza Watt, stanowi u dramatyżowaną postać ogólnego problemu psychologicznego (na co wskazywał już Guerard): dążenia jednostki do pogodzenia tego, kim jest z tym, czym chciałaby być. Charakter uniwersalny nadaje powieści również typ osobowości czołowego bohatera. Jego uniki przed uznaniem całej prawdy o sobie, uparte twierdzenie, że załamał się na *Patnie*, gdyż prześladował go „jakiś władczy duch zagłady”. Ian Watt argumentuje:

Te cechy psychiczne, w takiej lub innej formie, są niestety uniwersalne. Nie-winna pieśń młodości to w głównej mierze powtarzanie w duchu pięknej roli, jaką młodość odegra w późniejszym życiu; w tym heroicznym dramacie każde potknięcie określa się jako skutek prześladowującej złośliwości świata. (CWD, 350)

¹¹ J. Berman, recenzja: Watt Ian, *Conrad in the Nineteenth Century*, „Joseph Conrad Today” 1980 nr 4, s. 158-159.

¹² Wydanie polskie *Conrad w wieku dziewiętnastym*, tłum. Maria Boduszyńska-Borowikowa, Gdańsk 1984.

Całość problematyki moralnej rozpina się, według Watta, na linii zmiennych stosunków Marlowa i Jima. Chłopak narusza powszechnie respektowany kodeks postępowania, mimo swego pochodzenia z „dobrego gniazda” (LJ, 87). Marlow klasyfikuje Jima jako „jednego z nas”- co oznacza „człowieka elity społecznej, zawodowej i w pewnym nie zbadanym sensie, moralnej” (CWD, 351). Zdrada, której się dopuścił, wyklucza go z tej grupy ludzi. Wykroczenie przeciw „jednej [...] wielkiej tajemnicy” zawodu obranego przez niego Watt tłumaczy jako nieposłuszeństwo wobec nakazu osiemnastowiecznego brytyjskiego admirała Horatio Nelsona, „aby każdy marynarz wypełnił swój obowiązek”. Tym samym Jim sprzeniewierzył zaufanie pokładane od lat w brytyjskich żeglarzach.

Watt próbuje przedstawić skok Jima z *Patny* w kategoriach psychologicznych, tak jak rozumiano je pod koniec dziewiętnastego wieku. Na podstawie wypowiedzi Jima: „skoczyłem [...] Tak mi się zdaje” i dalej „Nie byłem tego świadomy, póki nie spojrzałem w górę” (LJ, 119;120), krytyk interpretuje skok Jima jako *mimowolny, nieświadomy odruch*. Watt przekonująco dowodzi:

Jeśli chodzi o sam skok, to można go najbardziej przekonująco wytłumaczyć jako *nieświadomą czynność odruchową* - słowo „*nieświadomy*” było już wówczas modne a określenie „*czynność odruchowa*” pochodzi z roku 1877 (Słownik Oksfordzki). [CWD, 353; - podkr. autorki]

Marlow jednak, w opinii Watta, nie może przyjąć takiej interpretacji, gdyż niesie ona ze sobą niebezpieczeństwo zatarcia bezwzględnego rozróżnienia między dobrem a złem. Napięcie emocjonalne i moralne na osi Marlow - Jim jest tak wysokie, nie tylko z powodu wrażliwej natury młodzieńca, ale również na skutek skomplikowanej osobowości jego starszego powiernika. Marlow bowiem „nie jest tym, na kogo wygląda” (CWD, 354). Krytyk

akcentuje rozziw między publiczną maską doświadczonego i szanowanego kapitana, a jego prywatną twarzą człowieka sceptycznego wobec wszelkich absolutnych norm postępowania.

Skomplikowane konflikty wewnętrzne między jego [Marlowa] publicznymi i prywatnymi postawami ukształtowały osobowość, w ramach której duża zdolność niemego współczucia i irytacja z powodu konwencjonalnej moralności pozostają w kłopotliwej niezgodzie z bezkompromisową surowością dominującą w tym, co Marlow mówi do Jima. Wyznaje on, że w przeszłości często uważał „brak moralnego [...] nastawienia” u ludzi ze złego towarzystwa [...] za „ciekawszy” i „zabawniejszy”. Ciekawszy niewątpliwie z tego powodu, że takie towarzystwo otwierało mu oczy na różnorodność stanowisk moralnych, którymi różne osoby usprawiedliwiają swoje postępowanie. Marlow jest zdania, że trudno przyznać absolutną słuszość któremukolwiek z tych stanowisk. (CWD, 355)

Starszy wiekiem kapitan rozumie wewnętrzne rozdarcie Jima, lecz nie okazuje zewnętrznie swego współczucia. Również Jim powściąga swoje emocje, co prowadzi do przyjęcia postawy „twardziela”, wywołującej u Marlowa odczucie oburzenia (CWD, 357). Dla Watta jest to kolejna przyczyna trudności w porozumieniu się tych dwóch ludzi. Zwyczaję towarzyskie, sztywna etykieta, a nade wszystko „owa specyficzna anglosaska powściągliwość w sposobie bycia obowiązującym mężczyzn” (CWD, 357), często zamienia wewnętrzne uczucie sympatii czy wrażliwość, w zewnętrzne odruchy agresji. Ludziom należącym do „jednych z nas” nie wolno naruszać „tabu czułości, a to tłumienie uczuć prowadzi do nieświadomej agresywności” (CWD, 357). Kodeks *savoir vivre* 'u - jeszcze jedna konwencja, której należy się podporządkować, izoluje jednostkę od społeczności:

W czasie całej swej publicznej udręki i nawet w obecności Marlowa [Jim] czuje, że musi trzymać się twardo, z tego właśnie słynął dżentelmen epoki wiktoriańskiej. Biorąc pod uwagę rzeczywistą sytuację Jima, jest to męcząca i nie-naturalna postawa psychiczna. Toteż w obliczu wyzwania niepewny, powierz-

chowny spokój Jima zmienia się szybko w podejrzliwą i małomówną wojowniczość [...]. (CWD, 358)

Rozważając konfrontację Jima z Dżentelmanem Brownem, brytyjski krytyk nie zgadza się z interpretacją, wysuniętą po raz pierwszy przez Morfa, a później przejętą przez wielu krytyków (m.in. Meyera, Guerarda i Hewitta), utrzymującą, iż Jim został psychicznie sparaliżowany poczuciem winy. Rzekome utożsamienie z Brownem miało sprawić, że biały *tuan* pozwolił uciec zbrodniarzom, ściągając przez to katastrofę na Patusan. Watt uważa, że Jim częściowo mógł identyfikować się z Brownem, ale dodaje, że nie to było najistotniejsze w postępowaniu Jima, gdyż żadna inna decyzja nie mogła być podjęta przez niego w tamtych okolicznościach. Ze względu na wartości, które wyznaje młodzieniec „uśmiercenie z zimną krwią jakiegokolwiek człowieka - kolor skóry nie ma tu znaczenia - byłoby moralnie odpychające” (CWD, 385). Zatem konkluduje Watt:

w sensie praktycznym, moralnym i psychologicznym, Jim nie miał żadnej realnej możliwości poza pozwoleniem Brownowi, aby odpłynął i jakiegokolwiek byłoby jego - świadome czy nieświadome - myśli lub uczucia w związku z Brownem, nie mogły tego odmienić (CWD, 385).

Można powiedzieć, że dla Watta postępowanie, jakie obrał Jim, było jedynym z możliwych, biorąc pod uwagę zasady wywodzące z się z „tradycji Zachodu i chrześcijaństwa”, którym hołdował młodzieniec.

Wina i wstyd

Mimo, iż poczucie winy nie odgrywa zasadniczej roli w epizodzie z Brownem, to kwestia winy ma ogromne znaczenie przy ogólnej interpretacji losów i charakteru Jima. Badacz zwraca uwagę na dwa pojęcia - **wina** oraz **wstyd** i przyporządkowuje je

odpowiednio perspektywie Marlowa oraz Jima. Marlow bowiem od samego początku akcentuje winę Jima wobec kodeksu marynarskiego. Jim natomiast zdaje się tego nie dostrzegać, podkreślając cały czas jedynie swą własną porażkę - niesprostanie idealnym wyobrażeniom o sobie samym. Dają temu wyraz słowa Marlowa, „iż Jim przejął się tak bardzo swoją hańbą, kiedy przecież tylko wina ma znaczenie” (LJ, 187). Istotę rozróżnienia tych dwu pojęć przeprowadza Watt, opierając się o terminologię z kręgu psychoanalizy:

wina powstaje zawsze wtedy, gdy ktoś dotyka lub przekracza granicę (wyznaczoną przez *superego*), natomiast wstyd zjawia się wtedy, gdy ktoś nie osiąga celu (postawionego przez idealne *ego*). Wstyd wskazuje więc na rzeczywiste „niedociągnięcia”. Obawa winy towarzyszy wykroczeniu, wstyd zaś niepowodzeniu¹³.

Krytycy, którzy wyjaśniali motywy decyzji Jima utożsamianiem się białego tuana w poczuciu wspólnej winy z bandytą, znajdowali ku temu wskazówki nie w tekście powieści, ale jak sądzi Watt, „w osobliwej Freudowskiej mutacji doktryny grzechu pierwotnego” (CWD, 387). Pogląd ten zakłada, że wszystkie błędy wynikają z nieświadomej winy.

Teorie te nakładają na nas przyjemny obowiązek doszukiwania się - gdy tylko zobaczymy, jak Jim popełnia fatalny błąd - brzydkich nieświadomych motywów, dowodzących, że Jim zasłużył na karę (CWD, 387).

Watt interpretuje ostatnie decyzje Jima (uwolnienie Browna oraz stawienie się przed Doraminem) w całkowicie odmiennym kontekście - a mianowicie tradycji rycerskiego romansu średnio-wiecznego. Kluczem do takiego odczytania jest dla Watta słowo „romantyczny” wypowiedziane przez Steina, gdy stawiał diagno-

¹³ Watt powołuje się na pracę Gerharta Piersa i Milтона B. Singera *Shame and Guilt: A Psycho-analytic and Cultural Study*, Springfield 1953.

zę „przypadku Jima”. Krytyk dowodnie wykazuje:

Gdybyśmy starali się odszukać prastary ideał postępowania jednostki, który można by nazwać romantycznym, ale który uwydatniałby obowiązek „prawdziwości” i „wierności”, znaleźlibyśmy go na pewno w *średniowiecznym romansie*. Wprowadził on słowo „romantyczny” i, na długo przedtem, najbardziej charakterystyczny i najtrwalszy *europejski ideał jednostkowego zachowania*. [CWD, 395; - podkr. autorki]

Ten ideał, na kartach *Lorda Jima* został nazwany przez francuskiego porucznika: „Honor”! [...] to jest rzeczywiste, [...] to naprawdę istnieje” (LJ, 158, - podkr. autorki)¹⁴.

Powyższe „rozszyfrowanie” kodeksu, według którego postępuje biały tuan, Watt egzemplifikuje trzema wartościami wspólnymi dla etosu rycerskiego i ideałów Jima. Są to: sława, przyjaźń i wierność. Dla Jima Patusan był takim miejscem, które „miał[o] rozbrzmiewać chwałą jego cnót” (LJ, 259). Tę dobrą sławę, zdaniem Watta, podtrzymał w obliczu ostatniej próby - nie uciekł, lecz stanął przed Doraminem, gotowy odpowiadać własnym życiem za masakerę Bugisów. Końcowa decyzja, gdy Jim wybiera niejako samobójstwo, odrzucając hańbę, pozwala mu wcielić w życie dwie następne wartości: przyjaźń i wierność¹⁵:

Jego śmierć jest, na swój sposób, aktem przyjaźni dla Daina Warisa. Ro-

¹⁴ Honor jako kluczową kategorię interpretacyjną tej powieści przyjęła również Gloria L. Young, *Conrad and Calderón: Stein and Segismundo as Existential Men*, „Conradiana” 1977, nr 2, s. 127-140. Dowodzi ona, że Conrad pisał *Lorda Jima* pod wpływem tragedii Calderona *La Vida es Sueno*. Wskazuje ona na szereg analogii między czołowymi bohaterami, jednakże wnioski jakie wysnuwa Young z tego zestawienia są odmienne od Watta. Badaczka bowiem uważa, że obaj twórcy pragnęli swymi utworami wyrazić przekonanie, iż zarówno honor jak i prawda są iluzoryczne.

¹⁵ Por. także Watt, *Alienation and Commitment*, [w:] H. Davies, G. Watson (ed.), *The English Mind: Studies in the English Moralists*, Cambridge 1964, s. 257-278.

land nie może przecież żyć po śmierci swego towarzysza broni, Oliviera. Posłuszny swemu uroczystemu zobowiązaniu wobec Doramina, Jim dochowuje tym samym wierności również Steinowi, zaprzysiężonemu towarzyszowi broni Doramina. (CWD, 395)

Jednakże wypełniając do końca nakazy kodeksu honorowego, Jim popełnia zdradę wobec swojej dziewczyny - Klejnotu. Sprzeczność tę Watt tłumaczy w ten sposób, że ethos rycerski zmienia się pod wpływem bezwzględnych wymagań stawianych jednostce „w absolutyzację osoby, którą wynosi [...] ponad wszelkie zobowiązania zarówno natury publicznej, jak i prywatnej” (CWD, 396). Gdyby Jim usłuchał prośby Klejnotu i uciekł z Patusanu, nie byłby nic wart.

Ów paradoksalny splot wierności i zdrady, w przypadku jednego wyboru dokonanego przez Jima, potwierdza zastrzeżenia stawiane kodeksowi honoru już - jak przypomina Watt - przez stoików i chrześcijan oraz przez takich filozofów jak: Montesquieu, Rousseau i Kant. Kwintesencję tych zastrzeżeń stanowi zarzut, iż „honor pobudza dumę osobistą i poczucie niezależności, co skłania człowieka do pokładania ufności przede wszystkim w sobie samym, nie zaś w łasce boskiej, cnocie, obowiązkach obywatelskich lub osobistym uczuciu” (CWD, 396). Powyższy zarzut można postawić i wobec Jima, gdyż, jak zauważa badacz, Marlow wyraża go słowami: Jim „zajmował się wyłącznie sobą”. Zarazem jednak Watt stwierdza, iż waga zarzutów przeciw Jimowi i ogólnie, kodeksowi honoru, może podlegać dyskusji:

Można bowiem argumentować, że przy poddawaniu praktycznej próbie każdego teoretycznego systemu postępowania powstaje sprzeczność i że Jim „usiłując ocalić swój pogląd czym moralnie być”, powinien ocalić swą tożsamość, obejmującą niezaprzeczenie wierność wobec tradycji moralnej Zachodu. (CWD, 397)

Etyka honoru

W kręgu interpretacji o charakterze etycznym pozostają artykuły i eseje Zdzisława Najdera¹⁶. Pierwszy szkic *Lord Jim* „będący jednym z najprzystatniejszych esejów o tej powieści”¹⁷, ukazał się w 1958 roku a najnowsze opracowanie tegoż dzieła określane przez niektórych badaczy „summą wiedzy, jaką na przestrzeni prawie stulecia zdobyła conradystyka światowa na temat *Lorda Jima*”¹⁸, zawarł Najder we wstępie do dwóch edycji tego utworu w

¹⁶ Opracowując poglądy Z. Najdera na *Lorda Jima* korzystałam z następujących publikacji:

Z. Najder, *Lord Jim*, „Nowiny Literackie i Wydawnicze” 1958 nr 18; przedruk [w:] *Nad Conradem*, Warszawa 1965, s. 99-111. Poszerzona wersja tegoż szkicu w języku angielskim ukazała się na łamach pisma „Conradiana” 1968, nr 1, s. 1-7, zatytułowana *Lord Jim: A Romantic Tragedy of Honor*. Odtąd używam skrótu RTH w tekście głównym.

Z. Najder, A. Tatarkiewicz, J. Głowacki, *Sprawa Lorda Jima*, zapis dyskusji na łamach „Polityki” 1969 nr 25.

Z. Najder, *Conrad a idea honoru*, „Twórczość” 1974 nr 8, s. 36-45. Częściowo zmieniona wersja w języku angielskim: *Conrad and the Idea of Honor*, [w:] *Joseph Conrad: Theory and World Fiction*, Proceedings of the Comparative Literature Symposium, vol. 7, Lubbock 1974, s. 103-114. Odtąd używam skrótu CIH w tekście głównym.

Z. Najder, *Conrad nieznany*, „Polityka” 1974 nr 37.

Z. Najder, *Lord Jim: A Controversial Masterpiece*, maszynopis.

Z. Najder, *Wędrownia po smutnej równinie*, „Kultura” 1976 nr 4.

Najder, *Wstęp* [w:] J. Conrad-Korzeniowski, *Lord Jim*, tłum. A. Zagórska, Wrocław 1978, „Biblioteka Narodowa”, S. II, nr 188, drugie zmienione wydanie ukazało się w roku 1996, s. XXX.

O Conradzie i autorytetach, wywiad B. Rogatko ze Z. Najderem, „Dekada Literacka” 1991 nr 25.

¹⁷ J. Lothe, *Lord Jim: Authorial Narrative as Diverse, Edited Personal Narration* [w:] *Conrad's Narrative Method*, Oxford 1989, s. 161. Lothe wyraził swoją opinię o angielskiej wersji tegoż esaju - *Lord Jim: A Romantic Tragedy of Honor*.

¹⁸ S. Zabierowski, *Lord Jim w oczach Polaków*, „Opcje” 1998 nr 4, s. 23.

cenionej serii „Biblioteki Narodowej”. Poglądy Zdzisława Najdera w znacznym stopniu korespondują z przedstawionym powyżej ujęciem *Lorda Jima* przez Iana Watta.

Najder uważa, że problematykę psychologiczno-moralną powieści można uporządkować „po dwu stronach linii podziału przeprowadzonej między psychologią a etyką”¹⁹. Bezpośrednio wynika to, według badacza, z rozważań Marlowa nad moralną sytuacją Jima, gdy ten pierwszy mówi o walce jednostki

usiłującej ocalić swój pogląd, czym moralnie być powinna, to drogocenne pojęcie konwencji, które jest jednym z prawideł gry, niczym więcej, ale posiada straszliwą potęgę, bo zakłada bezgraniczną władzę nad przyrodzonymi ludzkimi instynktami, bo grozi okropną karą za wykroczenie przeciw sobie (LJ, 89).

Istotnym sformułowaniem jest dla Najdera owa „bezgraniczna władza” oparta na konwencji - nie jest więc to władza faktyczna, lecz postulowana. Na tej podstawie krytyk określa normy moralne Conrada jako przejaw **etyki autonomicznej**. Etyka ta wywodzi się już od Arystotelesa, „który stojąc na stanowisku niepsychologistycznym, twierdził, iż reguły moralne choć od ludzi się wywodzą, istnieją i zachowują moc niezależnie od przeżyć jednostki”²⁰.

Polemizując z tymi conradystami, którzy utrzymywali, że Jim pod koniec powieści ponosi klęskę²¹, Najder zarzucił im nierozpoznanie wartości etycznych, z perspektywy których należy rozpatrywać działania i decyzje protagonisty. A są nimi normy moralne składające się na specyficzny typ etyki autonomicznej, zwanej **etyką honoru**. W eseju *Conrad a idea honoru*, który - moim

¹⁹ *Wędrownica...*, s. 5; Por. także *Wstęp do Lorda Jima*, s. LXIV; *Lord Jim: A Controversial...*, s. 1.

²⁰ *Wędrownica...*, s. 5. Por. także RTH, s. 4.

²¹ M. in. Morf, *The Polish...*, s. 149-156; Guerard, CN, s. 128, 150-157.

zdaniem - stanowi niezbędną głosę do *Lorda Jima*, Najder identyfikuje powody błędnych odczytań utworu:

Podstawową przyczyną pomyłek jest fakt, że wielu krytyków, zwłaszcza angielskich, nie uświadamia sobie, do jakiej tradycji moralnej i literackiej Conrad należy. Świadomie lub nieświadomie starają się *odczytywać go w kategoriach prozy mieszczańskiej* przełomu XIX i XX wieku, nie zauważając, że włączają pisarza w niewłaściwe ramy. [...] *Conrad rozpatrywany w kategoriach charakterystycznego dla powieści angielskiej utylitaryzmu*, musi wyglądać dziwnie. [CIH, s. 41; - podkre. autorki]

Zdaniem polskiego badacza, ideał honoru wywodzący się z ethosu rycerskiego winien być główną płaszczyzną odniesienia dla rozważań nad *Lordem Jimem* (CIH, s. 42)²². Przeanalizujemy wnikliwie tę kluczową kategorię interpretacyjną w pracach Najdera.

Idea honoru ma swe korzenie jeszcze w czasach homeryckich. Już wtedy, zauważa Najder, honor miał podwójne oblicze: publiczne (stanowiła go reputacja) i prywatne (konstytuowane przez świadomość). Definiując ideał honoru, Najder powołuje się na brytyjskiego znawcę przedmiotu, Roberta Ashley'a²³:

Honor tedy jest to pewne świadectwo cnoty, lśniące samo w sobie, nadane człowiekowi przez sąd zacnych ludzi. Bo kiedy jest kto cnoty tak widomej, że

²² Najder pogłębia myśl zarysowaną wcześniej przez Wacława Borowego w artykule *O Lordzie Jimie*: „Jego [Jima] romantyzm [...] najmylniej jest interpretowany w duchu nowoczesnych definicji romantyzmu [...]: należy go brać raczej w tradycyjnym znaczeniu: kultu dla przeszłości z jej ideałami rycerskimi [...] - uwielbienia dla piękna przeszłości, czci dla jej szlachetnych czynów i poświęceń, jej rycerskich przygód w walce o miłość lub honor, jej wielkiego męstwa i wierności w wojnie i pokoju, jej pogardy dla życia niskiego lub czysto materialnego, jej obojętności na bogactwo, ból, nawet śmierć, kiedy honor ma być z nimi porównany”. (Przedruk [w:] *Wspomnienia i studia o Conradzie*, opr. B. Kocówna, Warszawa 1963, s. 332).

²³ R. Ashley, *Of Honour*, ed. V. B. Heltzel, San Marino 1947.

innych wprawia w podziw, miłość budzi do siebie, kiedy jako cień postępuje za ciałem, tak pochwała i szacunek postępują za nim, ten jest wówczas zwany honorowym, a owo, co jest mu dane w nagrodę jego cnoty, zwie się honorem. (CIH, 40)

Natomiast renesansowy teoretyk ideału honoru, Giambattista Pigna²⁴, podaje, według Najdera, dokładną definicję sytuacji Jima - chwilowego tchórzostwa:

Chwilowe tchórzostwo wynika z braku doświadczenia powoduje hańbę i budzi podejrzenie, że może być oznaką permanentnej słabości. Jednakże chwilowego tchórzostwa nie powinno się uważać za nieodwracalną utratę honoru, ponieważ takowa może być spowodowana jedynie przez zachowanie notorycznie się powtarzające. (RTH, 3)

Chociaż Najder nie zgadza się z opinią, że Jim może być w pełni zrozumiany dopiero jako Polak²⁵, to jednak podkreśla specyfikę polskiej ewolucji pojęcia honoru. Wpłynęła na nią stosunkowo duża liczebność szlachty, która przyczyniła się do rozprzestrzenienia ethosu związanego z ideą honoru (CIH, 41). Szczególna sytuacja społeczno-polityczna Polski w dobie porzoborowej dodatkowo utrwaliła powszechność kodeksu honorowego. Wtedy to „przywódcy i moralizatorzy mobilizowali społeczeństwo wokół wyszytego na sztandarach hasła „Honor i Ojczyzna”, wokół zasad wierności i obowiązku, poświęcenia i odwagi” (CIH, 41). Honor „demokratyzował” się w ojczyźnie Conrada-Korzeniowskiego szybciej i powszechniej niż na zachodzie Europy, „gdyż emancypujące się warstwy społeczne wchodziły stopniowo w krąg oddziaływania tych wartości moralnych - a nawet potrafiły je przejmować ze zwiększoną konsekwencją” (CIH, 41).

²⁴ G. Pigna, *Il Duello*, Venezia 1554.

²⁵ Por. szkic *Lord Jim*, *Nad Conradem*, s. 104.

Lord Jim, zdaniem polskiego krytyka, skoncentrowany jest na kwestii honoru utraconego i na wysiłkach, by go odzyskać²⁶. Główny bohater początkowo nie rozpoznaje, bądź nie chce uznać, sztywnych zasad kodeksu honorowego, nalegając na swoją niewinność po skoku z *Patny*. Jim próbuje tłumaczyć swe postępowanie, powołując się na reguły, które wiążą normy postępowania z jego praktycznymi skutkami. Takie zachowanie to przykład psychologicznego relatywizmu moralnego rozprzestrzeniającego się, zwłaszcza w kulturze mieszczańskiej, od czasów Jeana-Jacquesa Rousseau. Relatywizm ten:

każe oczekiwać odpowiedniości między psychologią a etyką, między jednostkowym, wewnętrznym doświadczeniem a osądem, między samopoczuciem jednostki a jej ewentualną winą. Upatruje on samo źródło norm etycznych w psychice indywidualnej i zakłada ścisły związek między przeżyciem (zwłaszcza intencją) a wartością moralną²⁷.

Wynika z tego, że jeśli człowiek ma dobre zamiary i nie ma poczucia winy po popełnionym czynie - obwinianie go oznacza, że to przyjęte kryteria oceny są niewłaściwe, nie zaś jego postępowanie. „W takim świetle patrząc na Jima, jego zadreżnianie wydaje się nieuzasadnione, gdyż padł ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności”²⁸.

Najder uważa, że interpretowanie *Lorda Jima* w takich kategoriach „musi dać [...] wypaczenie i zamazanie treści filozoficzno-moralnych tej książki”. Conrad podejmuje polemikę ze stanowiskiem autora *Wyznań i Umowy społecznej* w epizodzie z francuskim porucznikiem. Ów doświadczony żeglarz i wyznawca kodeksu honoru jednoznacznie określa naturę człowieka:

²⁶ Z tą tezą polemizuje B. Johnson, *The Psychology of Self-Image: Lord Jim* [w:] *Conrad's Models of Mind*, Minneapolis 1971, s. 60. Por. także s. 63.

²⁷ *Wstęp* do JCK, LJ, s. LXVI.

²⁸ *Ibid.*, s. LXVI.

Człowiek rodzi się tchórzem (*L'homme est né poltron*). W tym cała trudność, *parbleu!* [...] Ale przyzwyczajenie - przyzwyczajenie - konieczność [...] - oczy innych ludzi - *voilà!* człowiek daje sobie z tym radę. A jeszcze przykład tych, którzy są nie lepsi od nas, a jednak trzymają się dobrze... (LJ, 141)

Polski badacz wskazuje, że pierwsze zdanie powyższego cytatu nieprzypadkowo wypowiedziane jest po francusku - ma to być sygnał dla czytelnika „podejmowania przez Conrada bezpośredniej debaty z Rousseau”. Oświeceniowy adwersarz twierdził bowiem, że człowiek z natury jest dobry, natomiast wymogi społeczne i kulturowe wypaczają jego naturę. „Jego sławna formuła brzmiała: *L'homme est né libre, et partout il est dans les fers* („człowiek rodzi się wolny, a wszędzie jest w okowach”)²⁹. Zdaniem Najdera, francuski porucznik to *porte-parole* pisarza, który powiada, że „człowiek „naturalny” myśli o własnej skórze, dopiero wymogi społeczności [...] i wdrożone poczucie obowiązku mogą go uczynić odpornym na strach. Człowiek rodzi się tchórzem, ale potrafi i powinien zdobywać się na męstwo”³⁰.

Jim w interpretacji polskiego badacza, przechodzi od postawy psychologicznego relatywizmu moralnego do zasad etyki honoru. Stopniowo dostrzega jej nieugiętość, niepraktyczność i akceptuje anty-emocjonalne rygory obowiązujące jej wyznawców. Starcie się tych dwóch standardów zachowania stanowi podstawowy problem moralny powieści w ujęciu Najdera.

Chociaż część krytyków rozpoznała wartości etyczne, którymi kieruje się Jim w Patusanie, to jednak mylnie zinterpretowali ostatnie wydarzenia w powieści: konfrontację Jima z Brownem i stawienie się młodzieńca przed Doraminem. Najder odrzuca tezę o identyfikacji białego tuana z bandytą. Lecz chyba

²⁹ RTH, s. 4; CIH, s. 109.

³⁰ *Wstęp* do JCK, LJ, s. ILXVII.

nie do końca jest konsekwentny, bo przyznaje, że potępiając Browna, Jim potępiłby siebie (RTH,6). Krytyk zastrzega, że o szczegółach spotkania Jima z Brownem dowiadujemy się z relacji samego pirata (o czym zdaje się zapominać większość interpretatorów tego sprawozdania, biorąc słowa Browna za dobrą monetę) i to on twierdzi, że jego apel do ciemnej strony Jima powiódł się:

Wiadomo, że poczucie więzi w przestępstwie jest źródłem solidarności kryminalistów, którzy chętnie, spontanicznie i powszechnie odwołują się do tego, że ich łączy wspólne pozostawanie poza prawem, życie poza nawiasem społeczeństwa. W Brownowym rozumieniu sytuacji, jego argumenty trafiły jakoś do Jima i otworzyły mu drogę odwrotu³¹.

Wedle Najdera, błąd krytyków polegał na tym, iż dali się oni zwieść zagmatwanej technice narracyjnej (jak pamiętamy o przebiegu tej konfrontacji dowiadujemy się z zapisków Marlowa, który z kolei zaczerpnął swą wiedzę od samego Browna oraz od adiutanta Jima, Tamb'itama) i przyjęli perspektywę Browna jako tę właściwą. Natomiast:

w oczach Jima cała sytuacja wygląda inaczej. Nieświadome aluzje Browna do ucieczki z *Patny* są dla Jima na pewno bardzo dotkliwe [...] - ale czy rzeczywiście budzą w nim poczucie jakiejś wspólnoty z opryskiem? Nie wiemy, co Jim myśli - możemy jednak snuć przypuszczenia na podstawie tego jak się dawniej w podobnych okolicznościach zachował. Uważał wówczas wzmianki o swojej dezercji z pokładu za prowokację³².

Krytyk argumentuje, że na jakiegokolwiek wzmianki o *Patnie* Jim reagował zawsze nieobliczalnie i agresywnie. Podobny impuls pojawił się również w czasie rozmowy z Brownem, co można udowodnić na podstawie słów opryska, iż w pewnym mo-

³¹ Ibid, s. IXXIII.

³² Ibid., s. LXXIV.

mencie Jim „o mało mi się [...] z rąk nie wysliznął” (LJ, 408). To wyznanie Najder odczytuje jako chwilę, w której młodzieniec „o mało nie uległ prowokacji i nie postanowił wymordować bandę”³³.

Jednak Jim, jako człowiek honoru, tym razem w obliczu próby charakteru, nie uległ prowokacji. Brown zdał sobie sprawę, że miał do czynienia z adwersarzem uczciwym i starał się to jak najlepiej wykorzystać. Tak więc zaapelował nie do najgorszej strony Jima, jak chcą tego zwolennicy teorii identyfikacji, przekonuje Najder, lecz do najlepszych cech białego władcy, tych, które go odróżniają „od przeciętnego autokraty: do zasady bezstronności, *fair play*, implikowanej przez honor. A zresztą - co przeoczą wszyscy krytycy - to nie Brown, ale szczeruwały Cornelius, oszczędzony przez Jima z litości, powoduje całą katastrofę. Bez niego byłby Brown bezsilny” (CIH, 44). Ci, którzy zarzucają Jimowi słabość w zderzeniu z brutalnym przeciwnikiem, nie pamiętają, że postępowanie honorowe nie jest nakierowane na odniesienie sukcesu, lecz na wierność zasadom. Wielu interpretatorów tego nie dostrzega, skupiając swoją uwagę na praktycznych rezultatach poczynań Jima (CIH, 43).

Zogniskowanie uwagi badaczy na praktycznych skutkach ostatecznej decyzji Jima wypaczyło sens tego czynu, jaki chciał mu nadać Conrad. Zachodni krytycy akcentują negatywne konsekwencje decyzji Jima, by stawić się przed Doraminem: nieład społeczno-polityczny w Patusanie, rozpacz Klejnotu, smutek Tamb’Itama, rozczarowanie Steina. Polski conradysta podkreśla zaś immanentny tragizm idei honoru. Wskazuje na tradycję literatury rycerskiej, która często opisywała „tragiczne [...] skutki ścisłego trzymania się ideału” (CIH, 43): *Iliada*, *Pieśń o Rolandzie*, dramaty Calderona, utwory Cervantesa, Shakespeare’a i

³³ Ibid., s. LXXIV.

Tassa³⁴.

Ethos rycerski, mimo całej fascynacji pięknym gestem, rozmachem, chwałą i sławą - nie jest tradycją beztroskiego optymizmu. Pogląd na życie, historycznie i filozoficznie łączący się z ideą honoru, nie zawiera przekonania o powszechnym i sprawiedliwym porządku rzeczy. Przeciwnie, jest to w istocie pogląd tragiczny. Dlatego chociażby, że umieszczając całą wartość osiąganą dla człowieka, w jego dobrym imieniu i poczuciu godności - nakazuje zarazem by w chwili najwyższej próby, człowiek odrzucał życie [...]. Im więcej człowiek zdziała [...] - tym więcej tracimy przez jego śmierć, ale ucieczka przed śmiercią oznacza ruinę wielkości. (CIH, 43)

W takim świetle - świetle ethosu rycerskiego - powinniśmy, według Najdera, interpretować stawienie się Jima przed Doraminem na niechybną śmierć. Bohater nie mógł podjąć innej decyzji i jednocześnie pozostać wierny zasadom honoru. Alternatywą byłaby walka w obronie własnego życia, kosztem niewinnych Patusańczyków³⁵. Zasada honoru zbiega się tutaj z zasadami sprawiedliwości i poszanowania ludzkiego życia. Pisarz stara się wyraźnie wzmocnić pozycję moralną bohatera.

Końcowa tragedia Jima nie jest więc znakiem zapytania postawionym przy ideałach młodzieńca, lecz ostrzeżeniem „przed naiwnym entuzjazmem dla poświęceń, przed urzeczaniem pięknoscią heroicznego gestu”³⁶. Sens postępowania Jima jest dla Najdera całkowicie jasny i, jak dodaje, powinien taki być dla każdego uważnego czytelnika. Warunkiem jednak pozostaje interpretacja powieści w ramach określonej tradycji literackiej, a w tym przypadku jest to epika rycerska.

Perspektywa etyczna opiera się na założeniu, iż *Lord Jim* roz-

³⁴ Por. także Najder, *Sienkiewicz - Conrad - Faulkner*, „Rzeczpospolita” VIII 1999.

³⁵ *Wstęp* do JCK, LJ, s. LXXXII.

³⁶ Szkic LJ, s. 111. Przeciwnego zdania jest D. Kramer, *Marlow, Myth and Structure in Lord Jim*. „Criticism” 1966, vol. VIII, s. 279.

wija przede wszystkim problematykę moralną³⁷. Należy podkreślić, że ten krąg interpretacyjny nie jest homogeniczny, gdyż krytycy rozważając problemy moralne, w które obfitowała ich zdaniem powieść, często odwoływali się do kategorii psychologicznych. Znamienne dla tego centrum interpretacyjnego są, w moim przekonaniu, te odczytania, które jako klucz do analizy powieści przyjmują ideał honoru wraz z etyką rycerską bądź ethosem szlacheckim, dla których wartość ta stanowiła fundament.

Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

³⁷ Por. D. Hewitt, *Conrad: A Reassessment*, Totowa 1975, s. xii; Gekoski, *Lord Jim*, [w:] *Conrad: The Moral World of the Novelist*, London 1978, s. 93; S. K. Land, *Lord Jim* [w:] *Conrad and the Paradox of Plot*, London 1984, s. 81; D.R. Benson, *Constructing an Ethereal Cosmos: Late Classical Physics and Lord Jim*, „Conradiana” 1991 nr 20, s. 133-149.